



GAZETA LEKARSKA

· PISMO · TYGODNIOWE ·

POŚWIĘCONE · WSZYSTKIM · GAŁĘZIOM · WMIĘJ ·
TNOŚCI · LEKARSKICH ·

Diećdziesiąt
lecie drugie-

Redaktorzy **Dr. A. Puławski i Dr. W. Starkiewicz.**
Wydawca **Dr. W. Szumlański.**

Adres Redakcji i Administracji — Marszałkowska № 73.
Telefon 26-79. Konto pocztowej Kasy Oszcz. № 982.

Ogólnego zbioru № 2840.

ZAPARCIE NAWYKOWE CIERPIENIA WĄTROBY — ZWIOTCZENIE PRZEWODU POKARMOWEGO.

CASCARINE

$C^{12} H^{10} O^5$
ŚRODEK



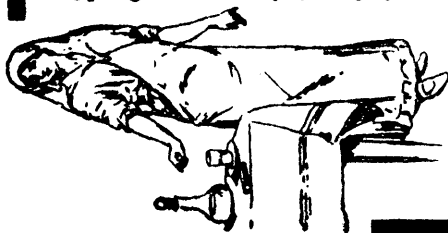
LEPRINCE

$C^{12} H^{10} O^5$
PRZECZYSZCZAJĄCY

LECZĄCY RACYONALNIE PRZYCZYNY ZAPARCIA.
LABORATORYUM Dr M. LEPRINCE'A, 62, Rue de la TOUR w PARYŻU.
Sprzedaż w Polsce w aptekach i składach aptecznych.

Oddział dla Polski — Mokotowska 57 m. 6 w Warszawie.

SOCIÉTÉ CHIMIQUE
des USINES du RHÔNE
à PARIS



RODYNA (Rhodine,
Aspiryna francuska).

NOWAMIDON
(Novamidon,
Piramidon francuski).

PYRAZOLINA (Antipyrina francuska).
KELENE (Chlorek etylu chemicznie czysty
dla anestezji).

SALOL kwas Salicylowy i Salicylaty.

SCUROCAINA (Novokaina francuska).

SCURENALINA (Adrenalina
syntetyczna).

CHLOROFORM i ETER dla anestezji.

ROFEINA (Rodyna i Cofeina)
0 gr. 50 0 gr. 05.

REZORCYNINA metylczna.

PIPERAZYNINA



20 Pastylek.

- Alacet** Rozpuszczalne w wodzie tabletki, dające plyn Burowa, z dodatkiem kwasu borowego. Wskazania: do kompresów, okładów i płukań zamiast płynu Burowa. Pudełko 10 tabl.
- Algorhin** Chloreton, mentol i kamfora w płynnej parafinie. Wskazania: kataralny i zapalny stan górnego odcinka dróg oddechowych: nosa, gardła, krtani, tchawicy, oskrzeli: rozedma płuc, koklusz. Flakon — około 50 grm.
- Astmosan** Tytoń przeciwastmatyczny, składający się: z pokrzyku, blekotu, bielunia, tytoniu multańskiego, konopi indyjskich i azotanu potasowego, używany w astmie oskrzelowej i duszności na tle cierpień płucnych. Pudełko — około 60 grm.
- Babysal** Puder osuszający dla dzieci, składający się: z talku, skrobi, tlenku cynku i kwasu borowego, używany w oprzałości u dzieci, ostrem zapaleniu i swędzeniu skóry i t. p. Pudełko tekturowe — około 50 grm.
- Bebol** Krem cynkowo-lanolinowy, używany w oprzałości u dzieci, zapaleniu i swędzeniu skóry i t. p. Tuba — około 40 grm.
- Boromenth** Borowo-mentolowa maść waselineowa, używana w katarze nosa chronicznym i przewlekłym, a także przy swędzących wypryskach skórnych. Tuba — około 12 grm.
- Bromosal** Sal bromatum effervescens. Musująca mieszanina soli bromowych, używana w bezsenności, cierpieniach nerwowych, konwulsjach, nerwicy sercowej, hysterji, neurastenji, strachu nocnym u dzieci. Słoik — około 100 grm.
- Calcisal** Calcium lacticum - acetylo - salicylicum in tabul. á 0,1 grm. Wskazania: influenza, gorączka hiszpańska, neuralgja, zapalenie opłucnej i płuc, reumatyzm. Słoik — około 100 szt.
- Colasir** Sirup. Colae comp. Syrop z orzechów kola z glicerofosforanem sodu, z żelazocytrynianem chininy i ze strychniną, używany w nerwicach sercowych, wyczerpaniu, miażdżycy naczyń i przy trenowaniu. Flakon — około 150 grm.
- Contral** Pastilli antidiarrhoici. Miękkie pastylki czekoladowe z wyciągiem czarnych jagód i białkanem taniny, używane przeciw bieguncce i wszelkim postaciom rozstroju żołądka. Pudełko — 20 pastylek.

PP. Lekarzom wysyłamy na żądanie literaturę ewentualnie próby.

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu Towarami Aptecznymi

dawniej

„Zjednoczeni Aptekarze“ i „Ludwik Spiess i Syn“

w Warszawie ul. Daniłowiczowska 16.



QUARTA MEDICA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE WSZYSTKIM GAŁĘZIOM WMIĘJĘ-
TNOŚCI LEKARSKICH

Diećdziesięcio-
lecie długie

Warszawa, styczeń 1921 roku.

Ogólnego zbioru № 2840

Filozofja i logika medycyny.

Wykład wstępny wygłoszony w Uniwersytecie Warszawskim dnia 8. I. 1921
przez **D'ra Henryka Nusbauma.**

Trzy są dziedziny pracy ludzkiej — tak jak trzy są dziedziny potrzeb człowieka.

Na pierwszym miejscu widzimy dziedzinę potrzeb cielesnych. Są one koniecznością fizjologiczną życia osobniczego, występują też i to wyłącznie niemal na arenę życia ludzkości w najwcześniejszej dobie jej dziejów.

Człowiekowi, jak każdej życiem obdarzonej istocie, wszczepiony jest głęboko instynkt samozachowawczy, w pierwszym tedy rzędzie dążyć musi człowiek do zachowania życia swojego. Czyni on to już na poły bezwiednie przez zadosyćczynienie wszystkim fizjologicznym potrzebom ciała. Aby jednak potrzeby te w pełni zadowolnić, musi człowiek spełniać pewną pracę w pierwszym rzędzie: zdobywać pożywienie. To jedno już zadanie, stosownie do warunków, wśród których człowiek był postawiony, wymagało bardzo różnych i niełatwych często zabiegów. Poszukiwanie odpowiednich produktów roślinnych wytworzyło z czasem pracę na roli, poszukiwanie produktów zwierzęcych stworzyło sztukę łowiectwa, rybołówstwa, hodowli zwierząt.

Przybywa następnie konieczność obrony życia — przed dzikim zwierzem, przed czynnikami żywiołowymi, przed złą wolą bliźniego i rozwija się sztuka wojowania, budowy najpierwotniejszych ochronnych schronisk.

Już w tej obronie życia i potrzeb cielesnych biorą udział, acz w małym jeszcze stopniu, władze duchowe człowieka jak: bystrość spostrzegawcza, szybkość orjentowania się, pewne pojęcie prawa przy czynności, zdolność wnioskowania i przewidywania, umiejętność przygotowywania pewnych narzędzi. Z bie-

giem czasu celowość zabiegów tych podnosił rozwój inteligencji ze wzrastającą spostrzegawczością, pomysłowością, wzmaganie się geniuszu wynalazczego człowieka, często przypadek.

Słowem, zadosyćczynienie potrzebom ciała ludzkiego zrodziło, dziedzinę pracy ludzkiej, która ujawnia się w rękodzielnictwie, rzemiosłach, sztuce wojowniczej.

Zorganizowanie się z biegiem czasu rozproszonych rodzin w rody, gromady, plemiona, ludy, narody, państwa nadały konieczności zadosyćczynienia potrzebom cielesnym człowieka, obronie jego życia daleko bardziej złożone formy. Obok rzemiosł, rękodzielnictwa wystąpił handel, przemysł, zorganizowała się wojskowość, pojawiła się konieczność organizacji społecznej administracja, prawo, sądownictwo.

Coraz bardziej rozwijająca się dziedzina cielesnych życiowych potrzeb ludzkich musiała z konieczności stworzyć obok siebie dziedzinę drugą, dziedzinę, w której bez porównania większy już udział bierze praca ducha ludzkiego — powołać mianowicie musiała do bytu dziedzinę nauczania, jak wykonywać celowo mnóstwo złożonych zabiegów, mających zadosyćczynieć potrzebom życia cielesnego oraz poszukiwań i badań, w jakoby sposób zabiegi te i pracę udoskonalić i ułatwić. I tak, w rozwoju geniuszu ludzkiego wystąpiła na arenę życia dziedzina nauki stosowanej.

Warsztatami pracy w tej dziedzinie, we współczesnym, wysokim rozwoju umysłowości ludzkiej i życia społecznego są całe zastępy szkół zawodowych i wyższych zakładów naukowych jak: instytuty poli-

techniczne, agronomiczne, górnicze, handlowe, akademje wojskowe, katedry prawa i administracji, ekonomji politycznej — w związku z temi instytucjami odpowiednie bogactwo pracowni, bibliotek, wydawnictw i t. d.

Wszakże poza zwalczaniem potrzeb cielesnych i cierpień, wynikających z niedostatecznego im zadośćczynienia, poza pracą ducha w usługach ciała — duch ludzki, najpotężniejsza tu na ziemi energia, która jedynie daje człowiekowi berło panowania tu na niej, duch ten odczuwa pragnienia i potrzeby własne, wynikające z samej istoty jego, i władzę swą, myśl, wyteżę wytrwale i upornie dla pragnień tych i potrzeb nasycenia.

Cechą istotową ducha ludzkiego jest świadomość. Świadomość pogłębiona staje się samowiedzą, która uwagę swą kieruje na własne „ja“, które, będąc podmiotem, staje się jednocześnie samo dla siebie oglądanym i rozważanym przez siebie przedmiotem. Uwaga, rozpatrując własne swoje ja, musi je wydzielić z otoczenia, z tła, na którym występuje, musi upatrywać różnice pomiędzy ludzkim „ja“, a rozgrywającym się na zewnątrz tego „ja“ bytem, a więc byt ten powszechny, przez pośrednictwo zjawisk, przez które się objawia, poznawać, badać, rozpatrywać węzły, jakie łączą wzajemnie nasze „ja“ z istniejącym po za niem bytem.

Tak tedy zapala się w głębi ducha ludzkiego zarzewie dostojne, któremu na imię: pytanie.

Popularną jest przy początku nauki gramatyki teza: człowiek różni się od zwierzęcia mową, można by również powiedzieć: człowiek różni się od zwierzęcia tem, że musi pytać, że odczuwa niepoahamowane pragnienia poznawania, bez względu na to czy z poznania wyniknie dla niego jakkolwiek pożytek. Ten popęd do poznawania związany jest niejako z istotą ducha ludzkiego, gdyż już w dziecięcym wieku ujawnia się w naiwnych zapytaniach: co to jest? co tam jest? po co to jest? dlaczego to się stało? Ta dążność do dociekania, którą w życiu codziennym nazywamy słusznie ciekawością, stała się źródłem onej trzeciej dziedziny pracy ducha ludzkiego, zarzewiem, jak rzekliśmy, z którego drobnych zrazu iskerek rozplonął i zajaśniał wielki, święty płomień nauki czystej, płomień, podnoszący ku szczytom zaiste dostojność rodzaju ludzkiego — płomień, którego promienie wśród otaczających w okół śmiertelnika tajemnic szukają świętego ideału prawdy. Płomień, wreszcie, który, jak zobaczymy w toku wykładów naszych, prowadzi człowieka do poczucia pokory — ale, jakkolwiek brzmi to sprzecznie, do pokory, z której możemy być dumni.

Tak tedy trzy są dziedziny pracy ludzkiej, jak są trzy dziedziny potrzeb człowieka.

Pierwszą nazwiemy najogólniej działalnością praktyczną, której lwiał część wypełnia praca fizyczna, drugą stanowi nauka stosowana, która jest pracą ducha, wpatzonego w realne potrzeby ludzkie, trzecią stanowi nauka czysta, która praca jest ducha dla ducha.

Wszakże bogactwo ducha ludzkiego nie wyczerpuje się w pragnieniu poznania prawdy, w poznaniu tego, co jest stworzone, w istocie jego tkwi jeszcze potrzeba tworzenia, potrzeba wzlotów w krainę rojeń, obrazów wyśnionych; tkwi w duchu ludzkim moc twórcza bytów, poczętych w wyobraźni jego, moc nie tylko poznawania prawdy, ale tworzenia prawd idealnych, owianych atmosferą piękną. Ta ducha ludzkiego praca, to bujna niwa twórczości artystycznej, poezji i sztuki. Mówiąc o całokształcie ludzkiej działalności musieliśmy wspomnieć i o sztuce — nie będzie ona naturalnie przedmiotem naszych rozważań — jak nie będzie nim jeszcze jedna sfera czynności ducha ludzkiego — sfera, wywołana samopoczuciem swej ograniczoności, nikłości i wątlności wobec ogromu bytu, nieskończoności przestrzeni i czasu, wobec potęg władnych w wszechświecie, wobec tego, co dla genjuszu ludzkiego musi pozostać niepojętością, której podniętą jest trwoga, pokora i nadzieja — słowem sfera wiary.

Trzy wspomniane kierunki pracy ludzkiej, obserwowane na każdym przecięciu drogi dziejów ludzkości, określić możemy jako trzy dziedziny — w toku dziejów wszakże stanowią one trzy prądy. Koryta prądów tych nie są wszakże bezwzględnie od siebie oddzielone. Tu i owdzie fala, wezbrana w jednym z nich, przelewa się i zasila koryta inne.

Fale nauki czystej zasilają często zasoby nauki stosowanej, a pośrednio i sprawność działalności praktycznej. Również prąd nauki stosowanej wzbogaca nieraz treścią koryta nauki czystej. Sama wreszcie działalność wykonawcza, która bądź co bądź najmniej w sobie zawiera z płomienia genjuszu ludzkiego, przyczynia się jednak nieraz, czy to dzięki przypadkowi, czy spostrzeżeniu szczęśliwemu lub wynikowi doświadczenia do z bogacenia zasobów nauki stosowanej, a nawet i nauki czystej.

Nie możemy tu, rzecz prosta, rozpatrywać poszczególnych pól pracy każdej z trzech jej wielkich dziedzin, ani zająć się ich ogólną choćby klasyfikacją. Zatrzymać się jednak musimy nieco nad dziedziną nauki czystej a mianowicie zaznaczyć, że, gdy celem nauki jest poznanie możliwe całokształtu świata zjawiskowego wraz z przynależnym do tegoż świata człowiekiem, poznanie praw rządzących we wszechbycie, stosunku naszej jaźni do świata zjawisk — to gdy pewne prawa ogólne roztaczają władzę swoją

na bardzo liczne i różne od siebie zjawisk szeregi — musi istnieć instancja, w której zbiegać się muszą wszystkie badań naukowych tereny, instancja niejako wierzchołkowa, z której umysł ludzki spoglądać może na całokształt wiedzy i łączyć to, co nadaje się do syntezy, analizować różne, poszczególne pola poznawania i odszukiwać w nich momentów do syntezy się nadających, stwierdzać, czy cechy poszczególnych grup zjawisk nie nadają się do ich uogólnienia, do tworzenia praw ogólnych — instancja, która, słowem, z lotu ptaka obejmując wszystkie ducha ludzkiego wysiłki, wskazywać im może nowe kierunki — instancja, której niejako przedmiotem badań jest badanie nauki samej w jej całokształcie, krytyka metody badań, krytyka poznającego umysłu, słowem, nauka nauk. Instancję tę nazywamy filozofją, a tę część jej, której przedmiotem jest krytyka metod badania i wnioskowania — logiką.

Zadaniem filozofji jest przeto również rozważanie stosunków, zachodzących pomiędzy trzema wymienionymi wyżej dziedzinami pracy geniuszu ludzkiego.

Ponieważ zaś każde z odrębnych pól naukowych badań rozpada się dalej na odrębne działy i odrębnymi, ze względu na swoisty materiał badany, posiłkować się musi metodami, przeto każde oddzielne pole pracy ducha ludzkiego, przeto każda z oddzielnych nauk mieć musi swoją, że tak powiemy, najwyższą instancję, która określa jej miejsce właściwe pośród nauk innych, stosunek jej do nich i od nich zależność, która łączy i uogólnia jej poszczególne zdobycze, stwarza ich syntezę, wskazuje wreszcie i poddaje krytyce właściwe jej metody badań, słowem, każda grupa badań naukowych mieć musi swoją filozofję, swoją, przystosowaną do potrzeb swych logikę.

Przedmiotem rozważań naszych ma być filozofja i logika nauk lekarskich.

Narzuca się nam tu na pierwszym miejscu pytanie do jakiej z trzech na początku dzisiejszego wykładu wymienionych dziedzin pracy ludzkiej zaliczyć należy medycynę? Czy do dziedziny działalności praktycznej — czy więc medycyna jest sztuką, czy do dziedziny nauk stosowanych, czy też do dziedziny nauki czystej.

Otóż na wstępie zaznaczymy zaraz, że medycyna należy do wszystkich tych trzech dziedzin.

Jest medycyna sztuką, w znaczeniu greckiego „technos“ — jest nauką stosowaną i jest nauką czystą. Rozpatrzmy po kolei w najogólniejszym zarysie każdą z tych trzech dziedzin medycyny, wzajemny ich do siebie stosunek, oraz do innych pól pracy każdej z tych trzech wielkich jej dziedzin.

Zatrzymamy się naprzód na medycynie jako sztuce lekarskiej.

Człowiek ma wstręt do cierpienia, jak każda istota żyjąca. Cierpienia fizyczne stanowią, nazbyt często, drogę, wiodącą do wrót śmierci. Jeżeli natura postawiła człowiekowi konieczność śmierci, niemniej dąży ona do utrzymania życia jednostek w granicach czasu, przez nią ustanowionych. Wszczepiła też w istoty żyjące potężny instynkt samozachowawczy. Człowiek, jak każda istota żyjąca, ma wstręt do śmierci. Jeżeli wierzymy w celowość w przyrodzie, to przyznać musimy, że ból, że cierpienie fizyczne, jest cudownie pomyślanym środkiem obrony życia. Jest cierpienie fizyczne niezmiernie czujną i potężną strażą przed groźącą śmiercią i gdyby nie ono, daleko łatwiej i częściej wpadałby człowiek w ukrytą, zgoła nieprzewidzianą zasadzkę śmierci. Straż ta wielką mocą swoją nie odpędza śmierci od człowieka, ale człowieka od śmierci.

Cierpienia jak rozkosze bywają natury cielesnej i duchowej. Ale jeśli w dziedzinie duchowej wyżyny rozkoszy niepomrotnie wyżej się wznoszą aniżeli w dziedzinie cielesnej — jeśli wobec zachwytów ducha błedną najżywsze ciała rozkosze, to przeciwnie się dzieje w dziedzinie cierpienia. Otchłanianie cierpień fizycznych, głębsze bywają niewątpliwie od głębin cierpień moralnych. Cierpienie fizyczne streszcza w sobie najdobitniej upokarzającą nas zależność naszą od atomów, składającej nas materji.

Tylko ten, kto podlega męce cierpienia fizycznego lub żywo pamięta męki przebyte, zdolny jest zrozumieć całą groźbę bólu. Nawet wzniosłe poczucie wielkiego, dobrowolnego poświęcenia siebie dla miłości bliźniego, dla umiłowanej idei, dla umiłowanej Ojczyzny nie jest w stanie unicestwić niewystłowne dojmującego wpływu na nasze czujące „ja“ wielkiej męki w momencie, w którym jej podlegamy. To poczucie poświęcenia jest tylko słodyczą obok goryczy, czasem nawet męce towarzyszącą tylko rozkoszą, która męki wszakże zagłuszyć nie jest w stanie! Gdyby tak zresztą nie było, wielkie męczeństwa przestałyby być wielkimi ofiarami, a podniosła, zasadnicza idea chrześcijaństwa nie jaśniałaby majestatem nadludzkim, majestatem Boskości! Wszakże i Chrystus Pan, rozpięty na krzyżu, wołał: *Eli! Eli! lama azawtani!* Boże! Boże mój, czemu opuściłeś mię!

Kiedy wpatrujemy się w niebo sklepione, w myriady gwiazd, w ciżbę światów, w nieskończoność przestrzeni, w nieskończoność czasu, czem jest, zawołamy, wobec ogromu tego pyłek, który zwie się ziemią, czem ciąg cały naszego żywota, a w tem mgnienu nieledwie życia naszego czem są radości nasze, zwycięstwa, czem są nawet nasze nięki, nasze cierpienia? . . .

Wszakże zjawisko, trwające wiecznie, jak zjawisko chwili jednej równe to są cuda, boć zjawiska krótkotrwałe stanowią treść trwania wiecznego i jego istotę.

Atom jeden, jak całość wszechbytu równe to są cuda, boć atomy stanowią treść i istotę wszechbytu.

I dlatego pomimo nieogarnionej nieskończoności czasu i przestrzeni — ziemia w swych granicach jest światem wielkim a człowiek czujący, w granicach istoty swojej zjawiskiem ważnym — człowiek zaś cierpiący — i o tem w pierwszym rzędzie pamiętać musi lekarz — człowiek cierpiący zjawiskiem najwyższej doniosłości.

I naprawdę, nie żar atmosfery słonecznej, nie wielość nieskończona ciał niebieskich, nie szybkość światła, nie tajemniczy atom chemiczny, nie siła ciężenia powszechnego — dla nas, ludzi maluczkich, najpotężniejszym zjawiskiem w przyrodzie jest: cierpienie ludzkie, ludzki ból!

Zwalczanie zjawiska tego najpodnioslejszym jest zabiegiem i obowiązkiem ludzkiej świadomości, ludzkiej woli, najistotniej błogosławionym czynem.

Bezpośrednią spełnienia obowiązku tego posłanniczką jest — sztuka lekarska!

Niedość żywo uświadamiają sobie tę prawdę ludzie wogóle — a gdyby zdawali sobie z tego głębiej sprawę, mniej byłiby skorzy do wprowadzania brutalnego w życie doktryn wątpliwych przez strumienie łez i krwi, przez jęki i skargi, przez drgawki i omdlenia!

Wysokie zadanie wobec społeczeństwa mają w tej mierze lekarze i zdawać sobie z tego sprawę winien — ośmielię się twierdzić — głębiej świat lekarski i odpowiednie stąd wyprowadzić konsekwencje planowego oddziaływania na społeczeństwo.

Wszakże nietylko bezpośrednio ból i cierpienia fizyczne zwalczą medycyna. Przez zabiegi higieny zarówno osobniczej jak społecznej zapobiega ona powstawaniu cierpień a przez umiejętne wskazania, troskę o rozwój pomyślny, o zwiększanie odporności i dzielności rasy — nieść może wysoki pożytek Ojczyźnie, ludzkości.

Sprawność celową w dziedzinie działalności praktycznej nadaje medycynie jej praca w dziedzinie, którą nazwaliśmy nauką stosowaną. Przy bliższym, w toku wykładów naszych, rozpatrywaniu zadań i stanowiska każdej z omawianych trzech dziedzin medycyny oraz racjonalnej klasyfikacji poszczególnych medycyny dyscyplin, rozpatrzmy bliżej zadania medycyny jako nauki stosowanej. Dzisiaj, ze względu na oszczędność czasu oraz na to, że medycyna jako nauka stosowana jest dziedziną pośrednią pomiędzy działalnością praktyczną a nauką czystą i że nie posiada szczególnych swoistych cech charakterystycznych, ale że odnieść do niej można w części to, co mówiliśmy o stronie czysto praktycznej medycyny, i to, co powiedzieć można o jej stronie czysto naukowej — dzisiaj przeto pominiemy jej rozważanie, a wypowiemy

uwag kilka o medycynie jako nauce czystej — biegunowo różnej od medycyny t. zw. praktycznej.

Śród onej nieskończonej ciżby zjawisk, nas otaczających, oszalamiających nas swoją wielością, różnorodnością, potęgą, przerażającą grozą lub porywającym pięknem, a ponad tem wszystkim nieprzeniknącą tajemniczością swoją, z której dane jest duchowi ludzkiemu niktę zaledwie rozeznawać cienie — pośród nieskończonej tej ciżby zjawisk jedno jest, które góruje niejako nad wszystkimi, które nam, obdarowanym świadomością śmiertelnikom, jako największy przedstawia się cud — zjawiskiem tem jest: życie.

Ze wszystkich przeto tajemnic i zagadek bytu poznawanie zjawiska życia jest dla ducha ludzkiego najbardziej interesujące, to też w dziedzinie nauki czystej badanie zagadnienia życia najwyższe niewątpliwie zajmuje miejsce.

Otóż pracownicy na niwie medycyny, z dumą powiedzieć sobie mogą, iż rozwiązanie zagadnienia życia jest *kategzochen* przedmiotem medycyny. Jakkolwiek bowiem w ostatnich lat dziesiątkach wyłoniła się na polu badań przyrodniczych pierwszorzędnej wagi nauka — biologja, zajmująca się całokształtem przejawów życia na ziemi, to jednak badanie mechanizmu życia osobniczego, które stanowi punkty węzłowe powszechnych przejawów życia, a w szczególności badanie mechanizmu życia ludzkiego, stanowi dziś jeszcze przede wszystkim przedmiot badań medycyny jako nauki a w ciągu dziejowego nauk rozwoju stanowiło przedmiot jej wyłączny.

Takie nazwiska pracowników medycyny jak począwszy od w. XVI go: Sylvius (1555), Vessel (1514-64), Fallopius (1523-62), Harvey (1578), Malpighi (1628-94), John Hunter (1728-93), Albert Haller (1708-77), Bichat (1771-1802), Karol Bell (1774-1842), Marshal Hall (1790-1857), Magendie (1783-1855), Flarens (1794-1867), Jędrzej Śniadecki (1768-1838), Johannes Müller (1801-1858), Claude Bernard (1813-1878) — stwierdzają czysto naukowe stanowisko medycyny i zasługi jej w rozwoju anatomji i fizjologii.

Jeżeli anatomją i fizjologją, czyli badaniem mechanizmu życia zajmowali się jednak i uczeni nielekarze, to nauka o chorobach czyli *patologja* jest już sprawą, którą wyłącznie zajmowała się i zajmuje medycyna. Nie należy zaś patologja do dziedziny nauk stosowanych, jakkolwiek bezpośrednio wspiera działalność praktyczną medycyny.

Pamiętać trzeba, że *patologja* nie jest czem innym jeno dalszym ciągiem fizjologii.

Choroba bowiem nie jest czem innym jeno oddziaływaniem ustroju wedle praw ogólnych rządzących procesem życia na pewne szczególne czynniki. Im głębiej, im wszechstronniej chcemy poznać zjawisko życia, tem szerszy musimy spostrzegać zakres warunków, w jakich proces ten się odbywa. Owszem,

wobec warunków, które silniejszy wywierają wpływ na ustrój żyjący a zwłaszcza na poszczególne jego narządy czy czynności, mechanizm życia wogóle, lub w poszczególnych jego momentach, ujawnia się tem jaskrawiej. Wpływ czynników niezwykłych, wywołujących niezwykle objawy życiowe, rzuca nieraz światło na czynności organizmu, jakie w warunkach zwykłych ujawnić nam się wcale nie mogą. Rany n. p. zadane w głowę, w okolicy lewej czołowo-ciemieniowej wywołują utratę mowy i wzbogacają fizjologję faktem, że w tej właśnie okolicy kory mózgowej mieści się ośrodek mowy. Pewne nadmierne bujanie tkanek w ustroju lub wytwarzanie się barwników rzuciło światło na doniosłe fizjologiczne znaczenie pewnych gruczołów. Słowem, patologia z jednej strony dobudowuje, że tak powiemy fizjologję, z drugiej strony sama przez się rozszerza poznanie zjawiska życia — choroba bowiem jest jednym z przejawów życia.

Zdawałoby się, że farmakologja należy już zupełnie do medycyny, traktowanej jako nauka stosowana — niemniej spełnia ona najzupełniej zadania nauki czystej. Badania n. p. nad działaniem niektórych alkaloidów wprowadzonych do krwi, rzuciły znamienne światło na niektóre kwestje czysto fizjologiczne, że wspomnimy tylko badania nad działaniem pilokarpiny, dzięki którym poznaliśmy fizjologję wydzielania potu, badania nad działaniem kurary rzuciły światło na fizjologję ruchu mięśniowego, to samo da się powiedzieć o strychninie, atropinie — słowem, i farmakologja dobudowuje fizjologję, pomijając już wzgląd, że pogłębia ona poznanie życia, wzbogacając wiadomości nasze o zachowywaniu się organizmów żyjących wobec rozlicznych czynników.

Poważną i doniosłą bezwzględnie rolę gra medycyna w dziedzinie nauki czystej — konieczność życiowa sprawia jednak, że większość adeptów medycyny pracować jest zmuszona wyłącznie w dziedzinie działalności praktycznej. Pozwolimy przeto sobie kilkoma ogólnymi uwagami jeszcze raz dotknąć tej dziedziny.

Poznanie zjawisk w przyrodzie wskazało nam, że istnieją stałe między nimi zależności i związki, które nazywamy prawami. Jednym z najdonioślejszych jest tak zwane prawo przyczynowości. Pojęcie przyczynowości jest jednak zaczerpnięte właściwie tylko z życia praktycznego, w którym, na każdym niemal kroku spostrzegamy tak zwaną przyczynę i spowodowany przez nią skutek. Wszakże przyczyna i skutek to tylko wyraz stałego, z niewzruszoną stałością występującego między zjawiskami związku. Bywa, że dwa lub więcej zjawisk, wzajem na siebie oddziaływając, wywołują zjawisko nowe, które trwa w spólcześnie z temi, które ujawnienie się jego uwarunkowały, bywa znowu, że z chwilą powstania nowego zjawiska, te, które je uwarunkowały, przestają widocznie istnieć — zjawisko nowe

występuje więc niejako później, aniżeli zjawiska, które je wywołały, wtedy to zjawisko lub zjawiska pierwotne tem dobitniej występują jako przyczyna, zjawisko zaś wtórne jako skutek. Do doniosłej sprawy prawa przyczynowości powrócimy jeszcze w toku naszych wykładów.

W życiu praktycznym, wobec wielkiej różnorodności związków pomiędzy zjawiskami, wobec władzy naszego czucia, które źródłem bywa cierpień naszych lub rozkoszy, prawo przyczynowości nabiera doniosłego realnego znaczenia. Chodzi nam o to, aby następstwa oddziaływających na siebie zjawisk nie były takimi, które przyczyniają nam cierpień, a były takimi, które przyczyniają nam zadowolenie.

W ogólnym na świat poglądzie spostrzegamy powszechną zjawisk harmonję — z względnie rzadkimi, przemijającymi, li krótkotrwałymi jej zaburzeniami — spostrzegamy pośród pozornej zjawisk stałości widocznie ujawniającą się, stałą, powolną zmienność, która ujawnia charakter rozwojowy, zdążający od prostoty do wzrastających powikłań, do wyższej, w naszym pojęciu, doskonałości. Zrodziło to w nas pojęcie celowości w przyrodzie, które to pojęcie dużo zajęło miejsca w rozważaniach filozofji. Pomijając teoretyczną stronę sprawy celowości w przyrodzie, w życiu praktycznym związek zjawisk, występujący pod postacią przyczyn i wywoływanych przez nie skutków, owiany gorącym pragnieniem unikania cierpień, osiągnięcia pomyślności — nabiera wysoce realnej i doniosłej cechy celowości.

I dlatego to prawo przyczynowości, dzięki któremu zjawiska, które w zetknięciu z naszym organizmem wywołują zjawisko nowe, które nazywamy chorobą — źródło cierpień, życiu samemu wrogi czynnik — obraża w naszym pojęciu zasadę celowości — i medycyny zadaniem jest: zasadę przyjaznej nam celowości przywracać.

Odnosnie wszakże do prawa przyczynowości, medycyna jako sztuka różni się zasadniczo od wszelkich innych umiejętności praktycznych tem, że gdy owoce praktyczne wszelkich umiejętności np. mechaniki, fizyki, chemji wzbogacają ludzkość zadziwiającemi pożytecznością swoją wynalazkami — ale wynalazkami zupełnie nieoczekiwanymi, wynalazkami, których możliwości wogóle istnienia ludzkość często nawet przewidywać nie mogła — medycyna natomiast, od początku ujawnienia się najniższego stopnia inteligencji rodzaju ludzkiego, postawiony sobie już miała stanowczy imperativ: usuwania wszelkiego bólu i cierpienia fizycznego, odżegnywania śmierci w każdej okoliczności. Nic też dziwnego, że sztuka lekarska przez długi szereg wieków nie mogła sprostać stawianym jej zadaniom i była zaprawdę wysoce niedołężną, co gorsza, na sumieniu swoim — wprawdzie nie ze złej woli — dźwiga ogrom błędów, pomyłek, przesądów!

Od wieku XVI-go począwszy daleko owocniejszą była medycyna jako nauka czysta, w kierunku, mianowicie, badań anatomicznych i fizjologicznych, jakkolwiek i na niwie fizjologii zahamowany był jej żywszy postęp wobec słabego jeszcze rozwoju fizyki, a zwłaszcza chemji. Wszakże życie w istocie swej jest przeważnie, jeśli nie wyłącznie, procesem chemicznym, a wśród szczególnych momentów procesu tego góruje sprawa palenia, gorzenia, dopiero tedy wiekopomne odkrycie roli tlenu w procesie palenia przez Lavoisiera w końcu XVIII w. pchnąć mogło naukę o życiu na nowe i wielce owocne tory.

Dziś, przy nadzwyczajnym postępie bakterjologii — w związku z nią rozwoju nauki o fermentacji, w związku z tą ostatnią — nauki o enzymach — przekonaniu się, że istnieją e n z y m y pochodzenia nieorganicznego ale natury mineralnej — jak kolloidy złota i platyny —

Dziś, przy nadzwyczajnym postępie i podaniu sobie dłoni fizyki i chemji w dziedzinie najnowszych pojęć o molekułach i atomach, o atomistycznej niejako naturze elektryczności i światła — granice pomiędzy zjawiskami życia a zjawiskami t. zw. martwej natury zacierają się coraz bardziej — i zacierają się też coraz bardziej granice pomiędzy nauką o życiu — a nauką o zjawiskach fizyko-chemicznych wogóle.

Dziś medycyna jako nauka czysta zlewa się coraz bardziej z ogólnem polem nauk przyrodniczych — i przedstawia nowe zupełnie horyzonty badań lekarzom fizjologom i patologom. — Z drugiej strony pojęcia o enzymach czynnych w samej korze mózgowej oraz postępy badań psychofizycznych — zacierają granice pomiędzy dawniejszą psychologią, jako częścią filozofji oderwanej — a nauką fizjologii — nauką o cudownym zaiste mechanizmie życia.

A olbrzymi ten rozwój wiedzy nakłada tembardziej obowiązek na lekarzy praktyków — których działalność celowa musi opierać się coraz bardziej na fundamentach wiedzy — aby nie obcy był świadomości ich ogólny pogląd na całokształt wiedzy, aby umysł ich był umysłem filozoficznym zarówno co do szerokości poglądu, jak i co do głębokości krytycyzmu.

Medycyna praktyczna, natomiast, rzetelnej mogła nabrać wartości dopiero na podstawie imponujących iście zdobyczy chemji, fizyki i biologji ostatnich stu lat. Albowiem jeżeli nawet chirurgia od w. XVI-go, dzięki geniuszowi chirurga francuskiego, Ambrożego Paré, poważnie się udoskonaliła — toż wiemy, czem jest chirurgia, której obcą jest metoda antyseptyczna a jeszcze bardziej aseptyczna, która wyłonić się mogła dopiero po ujawnieniu się w rejestrze badań biologicznych — bakterjologii. My, lekarze starzy, pamiętamy doskonale jak rozpaczliwą była statystyka śmiertelności poważniejszych operacji chirurgicznych, dokonywanych niespełna jeszcze przed laty pięćdziesięciu na klinikach uniwersytetów europejskich — u nas n. p. przez tak genialnych techników, jakimi byli Hipol-

it Korzeniowski, Lebrun, Polikarp Girsztowt. Wzmiankować tu się godzi, że nawet tak pomocny chirurgji chloroform wynaleziony został dopiero w początku XIX w.

Jeszcze bardziej oplakaną była sprawność medycyny t. z. wewnętrznej aż do połowy XIX w. Dosyć zaznaczyć, że tak ważne środki lecznicze jak jod, jodek potasu, brom, alkaloidy jak: morfina, chinina, strychnina, atropina zdobyte zostały dopiero w pierwszej połowie XIX w., chloral, pierwszy środek nasenny, preparaty salicylowe, elektroterapia dopiero w drugiej połowie tegoż wieku; w ostatnich dopiero lat dziesiątkach wzbogaciły medycynę leczniczą: seroterapia, organoterapia. Pomijamy już tu rozwinięte dopiero w ostatnich niemal latach metody fizyko-terapeutyczne, polegające na stosowaniu rozlicznych promieni świetlnych.

Odnosnie do prawa przyczynowości medycyna jako sztuka lub nauka stosowana jeszcze ma jedną przed sobą trudność, większą aniżeli nauki czyste. Kiedy bowiem nauka wogóle poszukuje przyczyn spostrzeganych zjawisk — ma oprócz tego medycyna doniosłe przed sobą zadanie poszukiwania z j a w i s k, które byłyby przyczynami pożądanymi przez medycynę zjawisk. Tem pożądanem zjawiskiem jest: uzdrowienie chorego organizmu. Zadanie wywoływania przyczyn, które mają powodować żądane zjawiska, jest o wiele trudniejsze aniżeli poszukiwanie przyczyn, powstających lub już powstałych przed nami zjawisk. Do przedmiotu tego powrócimy przy traktowaniu logiki terapii.

Mówić się zwykło, że medycyna jest najstarszą nauką. W istocie wszakże rzeczy cele jej są najstarszem p o ż a d a n i e m ludzkości, przedmiotem najdawniejszych u s i ł o w a ń geniuszu ludzkiego, wszakże i jako nauka życie poznająca i jako sztuka rzetelna, oparta na wskazaniach naukowych, należy medycyna do najmłodszych nauk i zdobyczy geniuszu ludzkiego.

I z wdzięcznem uznaniem winna się ona zwracać do tych tryumfów ludzkiej myśli, które ujawniają się w rozwoju matematyki, mechaniki, fizyki, chemji, biologji, dzięki którym sama, jako nauka czysta, mogła uczynić doniosłe postępy — ale z drugiej strony, ma medycyna prawo do samopoczucia, iż niejedną wiązkę światła rzuciła na zjawisko pierwszorzędne dla nas, ludzi, znaczenia — na tajemnicę zjawiska życia.

Medycyna, z drugiej strony, jako umiejętność praktyczna ma niewątpliwe prawo — bez zarozumiałości i pychy — żywić przeświadczenie, iż jedną jest z najdonioślejszych, najcenniejszych wartości geniuszu ludzkiego. Zwalcza bowiem, że jeszcze raz się streścimy, ból i cierpienie ludzkie, pielęgnuje zdrowie, popiera wzrost dzielności rasy narodu — ludzkości.

Prawdziwym medycyny tryumfem jest fakt, iż w ostatnich latach zrozumiały narody, iż na wyżynach kierowniczych nawy państwowej musi zająć miejsce i nauka medycyny.

Jeżeli się weźmie jeszcze pod uwagę wpływ zdrowia ciała na zdrowie ducha oraz, z drugiej strony, wpływ wzruszeń moralnych oraz wogóle czynności duchowych na sprawy chorobowe — prawdziwie godni adepci medycyny winni głęboko zdawać sobie sprawę z posłannictwa swojego, winni rozumieć, — proszę nie brać tego za przesadę — że mają być w życiu świeckim narodu tem niemal, czem są w życiu religijnem kapłani.

Najgłębszą miłość bliźniego i współczucie dla jego doli, najpilniejszą troskę o normalny rozwój społeczeństwa winien w sercu swoim żywić lekarz, czcicielem ma być mądrości i rozważli, wrogiem niezdrowego fanatyzmu uczuć, ślepych namiętności politycznych, które są zgubą narodu, źródłem bólów, cierpień i upadku. Słowem, prawdziwymi ludzkości koicielami, doradcami jej najlepszymi powinni być — pracownicy nauki i sztuki lekarskiej!

I jeśli w rozgoryczeniu ducha mawiał mędrzec biblijny: marność nad marnościami, wszystko jest marnością — dodać godzi się do wyrzeczenia tego: jeśli i wszystko marnością jest na tej ziemi, to jednak marnością nie jest ludzki ból, ludzkie cierpienie.

A gdy najdonioślejszą jest rzeczą w kierunku ujemnym ból i cierpienie — najdonioślejszą w kierunku dodatnim przeto jest współczucie dla cierpienia, miłość bliźniego, cierpienia i bólu kojenie!

A ten płomień geniuszu ludzkiego, który przede wszystkim spełniać ma posłannictwo serca i miłości w jasnych promieniach rozumu i rozważli zwię się m e d y c y n ą !

I o tem, nie w pysze i zarozumieniu, ale w skupieniu ducha i poczuciu wielkiej wobec społeczeństwa odpowiedzialności pamiętać winni ci, którzy zaprzęgli się do trudnej, mozolnej, z samopoświęceniem się nazbyt często powiązanej pracy na polu medycyny!

Z ZAKŁADU ANATOMJI PATOLOGICZNEJ UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO.

O powstawaniu ciał wolnych w jamach surowicznych i stanowisku ich w klasyfikacji anatomopatologicznej.

Podał Dr. Ludwik Paszkiewicz, prosektor zakładu.

Na sekcji zwłok 55-letniego mężczyzny Wacława G. (protokołu sekcyjnego L. p. 122 z roku 1920), zmarłego na obustronne nieżytowe zapalenie płuc, które powstało w czasie róży twarzy, znalazłem w worku osierdziowym twór, który musi być zaliczony do kategorii t. zw. ciał wolnych, inaczej luźnych (*corpora libera*), spotykanych u ludzi w jamach surowicznych, a mianowicie: w jamach stawowych i pochewkach ścięgniętych (zjawisko dość pospolite — t. zw. myszki stawowe lub ciała różowate), w jamie brzusznej, opłucnej, osierdziowej, pomiędzy oponami mózgu, wreszcie pomiędzy osłonami pochwowymi jąder.

Ciała wolne w worku osierdziowym należą wogóle do zjawisk bardzo rzadkich. W polskim piśmiennictwie lekarskim nie udało mi się znaleźć o nich żadnej wzmianki, co skłoniło mnie do ogłoszenia niniejszego przypadku.

Całego wyniku sekcji zwłok przytaczać nie będę, gdyż on nie stoi w żadnym związku z tworem w worku osierdziowym. Twór ten również nie wywołał żadnych zmian w sercu i w samym worku osierdziowym, zarówno w listku ściennym jak i trzewnym. Był on, że się tak wyrażę, tworem zupełnie niewinnym. Zaznaczyć też muszę, że w historii cho-

roby nie znalazłem żadnej wzmianki, któraby świadczyła, że omawiany twór dawał o sobie znać za życia chorego.

Wyciąg z protokołu sekcyjnego. Po otwarciu worka osierdziowego spostrzeżono na przedniej powierzchni serca u podstawy tętnicy płucnej tuż przed lewym uszkiem twór wielkości orzecha laskowego na cieniutkiej szypule, która łączy go z dość obfitą tkanką tłuszczową pod nasierdziem. Badanie szczegółowsze wykazuje: kształt tworu przypomina duży wielokątny kamień żółciowy zapalny, t. j. ma on kilka powierzchni płaskich, stykających się pod kątem. Wymiary: średnica największa — 1,8, najmniejsza — 1,0 cm. Brzegi wyraźnie zaokrąglone. Powierzchnie gładkie, lśniąco, jak oszlifowane. Spoistość twarda, nieco sprężysta, przypomina spoistość chrząstki. Zabarwienie jednolite szarozółtawe. Szypułka o długości 5 mm. cieniutka, szara, mocna. Przekrój wykazuje szereg warstw, ułożonych współśrodkowo. W samym środku wyraźnie odróżniamy matową, żółtawą masę — jądro. Warstwy obwodowe są lśniąco szarozółtawe, wyraźnie włókniste.

Zmian w nasierdziu w najbliższej okolicy tworu makroskopowo nie można dostrzedz. Nasierdzie wszędzie gładkie, lśniąco, cienkie, prześwieca.

Wynik badania drobnowidowego. Twór był tak twardy, że można było dość łatwo otrzymać cieniutkie skrawki za pomocą brzytwy. Skrawki barwiłem hematoksyliną i eozyną, według metody van Giesona na tkankę łączną, według metody Weigerta na włóknik i wreszcie Sudanem III na tłuszcz.

W skrawkach przez całą grubość tworzu znaleziono: W skrawkach barwionych hematoksyliną i eozyną gołym okiem wyraźnie można odróżnić dwie warstwy: środkową ciemną, ciemnofioletową — jądro, i różową — obwód, kora. Zarysy jądra w wielu miejscach zazębite. Układ współśrodkowy jest wyraźny zarówno w jądrze, jak i na obwodzie. W wielu skrawkach środek jądra wypada przy krajaniu, tak jest twardy.

Obraz pod lupą wykazuje jeszcze wyraźniej układ współśrodkowy. Warstwy jądra są pooddzielane w niektórych miejscach różowymi przeświecającymi pasmami.

Pod mikroskopem widzimy, że jądro składa się z ciemnych drobnoziarnistych lub bezkształtnych mas, które po dodaniu 3%, a nawet 5% kwasu solnego nie rozpuszczają się. Są to więc sole wapniowe kwasów tłuszczowych. Hematoksylina barwi jądro tworzu na mocno ciemnofioletowo. Zabarwienie jest jednak niejednolite — są miejsca ciemniejsze i jaśniejsze. Złogi wapienne układają się w jądrze wyraźnie współśrodkowo. Drobnutkie złogi wapienne spotykamy nawet w części obwodowej tworzu. Znajdujemy je niekiedy nawet tuż przy zewnętrznej granicy, są one jednak widoczne dopiero przy dużym powiększeniu.

Część obwodowa ciała wolnego barwi się eozyną na żywo różowo. Składa się ona z cieniutkich niejednakowej grubości pasemek wyraźnie włóknistych, ułożonych falisto i współśrodkowo. Pasemka te ściśle przylegają do siebie, to są rozdzielone wąską szczeliną. W bardzo wielu miejscach pasemka występują w postaci szklanych mas. Bliżej zewnętrznej granicy ciała wolnego pośród pasemek spotyka się wyraźne (sprawdzone pod immersją), aczkolwiek bardzo skąpe jądra komórkowe o kształcie wrzecionowatym, ułożone swą osią podłużną równoległe do przebiegu pasemek. Naokoło wspomnianych jąder widać wyraźnie rąbek zarodki komórkowej, wysyłającej niekiedy wypustki.

Wyściółki resp. nabłonka na powierzchni ciała wolnego niema. Najbardziej zewnętrzną warstwę stanowią te same pasemka włókniste, które spotykamy w części obwodowej ciała luźnego.

Barwienie skrawków Sudanem III dało wynik ujemny.

Przy barwieniu skrawków według metody van Giesona część obwodowa i wyżej wspomniane pasemka pomiędzy złoгами w środku (w jądrze) barwią się wyraźnie na różowo. Daje się zauważyć tylko

pewna niejednorodność w zabarwieniu: część pasemek barwi się mocno, część słabiej. Miejscami w szczelinach pomiędzy pasemkami spotyka się delikatne cieniutkie włóknienka o zabarwieniu lekko żółtawem.

Barwienie skrawków według metody Weigerta na włóknik dało wynik zupełnie ujemny.

Nakreślony obraz makro- i mikroskopowy w ogólnych zarysach zgadza się z opisami ciał wolnych w jamach surowicznych. Twór przez nas spostrzegany jest więc identyczny z opisanymi dotychczas ciałami wolnymi.

Oprócz ciał wolnych w ścisłym znaczeniu znajdujemy w jamach surowicznych szereg innych tworów, luźno leżących w jamach. Najczęściej spotykamy je w jamie brzusznej, najrzadziej w jamach płucnej i osierdziej. Dla podziału tych ostatnich, jako bardzo mało opisywanych, nie można ustalić żadnych norm. Twory luźne, spostrzegane w jamie otrzewnej Hoche, który najbardziej wyczerpująco omawia, *corpora libera* w jamach surowicznych, a w szczególności w jamie brzusznej, dzieli na następujące grupy:

I. Ciała wolne, które powstają z surowicówki. Do nich należą: a) kawałki oderwanych zrostów, b) kawałki oderwanych błon wrzekomych, c) kawałki oderwanych bądź tworów chrząstkowatych bądź cząsteczki zwapniałych guzków, jakie spotykamy na powierzchniach wątroby i śledziony.

II. Ciała wolne, które powstają z podsurowicówki, a mianowicie: grudki tłuszczu na szy-pule (sieć duża, kiszka gruba, wyrostek robaczkowy), b) gruczoly chłonne podotrzewnowe, c) podotrzewnowe włókniamięśniaki macicy, d) jajowody (część jajowodu, lub torbiele, wychodzące ze strzępków jajowodu), e) jajnik (część jajnika lub nowotwory, wychodzące z jajników), f) podsurowicze torbiele więzadła szerokiego, g) nowotwory kiszki na szypule.

III. Pasożyty: pęcherze bąblowca.

IV. Ciała obce (*corpora aliena*) w ścisłym znaczeniu np., kule, szpilki, kamienie żółciowe i kiszkowe, płód z pękniętej macicy.

W jamach stawowych spotykamy ciała wolne zwykle w znacznej ilości w postaci ziarenek ryżu (ciałka ryżowate — twory małe, żółtawe lub białe, sprężyste, często nawarstwione). Powstawać one mają z włóknika, który wypada w przebiegu spraw zapalnych przewlekłych (*König, Riese*). Mogą też powstać z odsznurowanych nadmiernie bujących kosmków błony maziowej (*Schuchardt*). W sprawach gruźliczych ciała wolne szczególnie często i obficie spotyka się w pochewkach ścięgnistych. Wreszcie spotyka się w jamach stawowych ciała luźne, powstałe drogą mechaniczną z odłamanych kawałków kości lub chrząstek.

W osłonach pochwowych spotyka się ciała wolne przy wodniakach pochwy jądrowej. Mają to być skrzące masy wysięku (*Schmaus*).

Wyszczególniliśmy powyżej ciała wolne, ażeby wykazać różnorodność ich pochodzenia. Nas jednak zajmują ciała wolne, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, w ścisłym znaczeniu, ciała, które mają specjalną budowę, jak to ma miejsce w naszym przypadku, ciała, o pochodzeniu których trudno mówić napewno ze względu na brak w nich jakichkolwiek znamion macierzystych. Ciała te mają najczęściej kształt kulisty lub jakiego nieprawidłowego kryształu z brzegami zaokrąglonemi są twarde, nieco sprężyste, powierzchnie mają cokolwiek wypukłe, gładkie, jak oszlifowane, budowę w s p ó ł s r o d k o w ą. Jądro ich stanowią zwykle złogi wapienne, obwód—współśrodkowo ułożone pasemka tkanki łącznej włóknistej, często miejscami szklisto zwyrodniałej. Im bliżej powierzchni tem częściej można gdzieś spotkać komórki wrzecionowate z jądrami. Ostonki z zewnątrz ciała te nie posiadają.

Co do powstawania ciał wolnych niema dotychczas jednolitego poglądu, aczkolwiek opisy ich makro- i mikroskopowe w głównych zarysach zgadzają się ze sobą. Jedni uważają ciała wolne za nawarstwione złogi włóknika, które następnie ulegają przemianom, jak zwyrodnienie szkliste i zwapnienie. Kształt i nawarstwienie uzależniają od ciągłego ruchu, w jakim się ciało wolne znajduje. W worku osierdziowym porusza je serce, w jamie brzusznej ruch robaczkowy jelit. Inni za punkt wyjścia ciał wolnych uważają o d s z n u r o w a n e g r u d k i t ł u s z c z u. Osobiście przyłączam się do tego ostatniego poglądu. Ciało wolne w naszym przypadku było połączone szypułką z tkanką tłuszczową pod nasierdziem u podstawy tętnicy płucnej tuż przed lewem uszkiem. W tem miejscu zwykle, o ile znajdujemy pod nasierdziem większą ilość tłuszczu, grudki tłuszczu są pooddzielane od siebie głębszemi bruzdami, czyli że przy nadmiernej ilości tłuszczu mogą tutaj łatwiej powstać, resp. odsznurować się, polipowate twory tłuszczowe na szypule. Jeżeli taki twór znajduje się dłuższy czas i jest ciągle drażniony, resp. pociągany, szypułka jego wyciąga się coraz więcej, cieńsze i wreszcie może się przerwać. Naczynia, które początkowo znajdują się w szypule i przez które ciało to otrzymuje pożywienie, wskutek ciągłego pociągania, a nawet być może i skręcania szypułki, powoli zanikają. Odżywianie ciała tłuszczowego staje się stopniowo coraz gorsze. Występują przemiany wsteczne, które z biegiem czasu przekształcają je i zacierają znamiona, wskazujące pochodzenie. Postępując coraz dalej, przemiany wsteczne dosięgają najwyższego szczytu: w zmartwiałych tkankach odkładają się sole wapniowe...

Dalszy przebieg tak sobie wyobrażam. Z chwilą, kiedy ciało tłuszczowe odżywia się coraz gorzej, nabłonek, wyścielający jego powierzchnię i wskutek tego, że staje się on niepotrzebny jako na ciełe obcem już dla organizmu, i wskutek złego odżywiania i cią-

głego urazu (ciało znajduje się w ciągłym ruchu), powoli też ulega właściwym mu przemianom, wreszcie złuszcza się. Powierzchnia zostaje obnażona i pozostaje taką nadal. Pod nabłonkiem jednak znajduje się warstewka tkanki łącznej, która wraz z nim stanowi błonę surowiczą. Tkanka łączna wogóle ma większą odporność niż nabłonkowa i tłuszczowa. Tkanka łączna podsurowicza odznacza się prócz tego wysoką zdolnością odradzania się. Wszak to z niej biorą początek wszelkie sprawy gojenia się stanów zapalnych na błonach surowicznych. Wskutek podrażnienia i stałej łączności, na razie za pośrednictwem tkanki łącznej w szypule z organizmem, wspomniana tkanka łączna zaczyna się rozrastać. Nie znajduje ona wprawdzie wspaniałych warunków odżywczych wskutek utraty łączności z organizmem za pomocą naczyń krwionośnych, ale znajduje jeszcze dość materiału odżywczego w płynie stale znajdującym się w pewnej ilości w jamach surowicznych. Rozrost tkanki łącznej idzie powoli, ale stale naprzód. Dzięki warunkom—ciągłe ocieranie się powierzchni ciała wolnego o narządy, znajdujące się w danej jamie, umocowanie do „jądra“ — rozrasta się tkanka łączna współśrodkowo. Nowowytworzone włókna nawet w celach samozachowawczych muszą się układać równolegle do powierzchni, nawijają się one jak nitki na kłębek. Warstwy starsze, położone bliżej „jądra“, odżywiają się coraz gorzej. Soki odżywcze nie omywają ich bezpośrednio, otrzymują one pożywienie drogą przesiąkania, przenikania soków wewnątrz. To jest powodem, że ulegają one przemianom wstecznym — zwyrodnieniu szklistemu, wreszcie mogą i rzeczywiście odkładają się w nich sole wapienne. Podobnie do włókniaka twardego ciała wolne mają dużo istoty międzykomórkowej włóknistej, co razem ze zwyrodnieniem szklistem, a następnie i zwapnieniem nadaje im spoistość zbitą. Całą sprawę od samego początku uważam za sprawę nowotworową dobrotliwą, specyficzną dla błon surowicznych. Sprawą nowotworową jest nadmierne rozrastanie się tkanki tłuszczowej, przyczem otrzymuje bodziec do nadmiernego bujania wspomniana tkanka łączna. Po oderwaniu się ciało wolne może jako pasorzyt rosnąć w dalszym ciągu samoistnie, na co zwracają uwagę wszyscy autorzy.

Wszelkie inne przypuszczenia wydają mi się mniej prawdopodobne.

Jeżeli przyjąć, że ciała wolne powstają ze ściętego włóknika, to jak objaśnić obecność komórek łącznotkankowych w warstwach powierzchniowych? Inne zmiany można podciągnąć z łatwością.

Jeżeli przyjąć, jak chce H o c h e, powstawanie kory ciała wolnego ze złuszczonego nabłonka błony surowiczej, który przyczepia się do powierzchni ciała wolnego i wytwarza tkankę ziarninową, a ta ze swej strony przerasta zmartwiałe i częściowo zwapniałe ciało tłuszczowe, przyczem, ponieważ proces ten powtarza się kilkakrotnie, powstają warstwy współśro-

kowe, to należałoby się pręcej spodziewać bujania tego nabłonka. Nie mielibyśmy tkanki włóknistej w korze ciała wolnego, lecz ogniska komórek nabłonkowych. Musimy sobie też uprzytomnić, czy tkanka ziarninowa, krócej ziarnina, może powstać wyłącznie z komórek typu komórek nabłonkowych? Mamy na to tylko jedną odpowiedź — nie. Nabłonek, wyściełający jamy surowicze, jest pochodzenia mesodermalnego a nie mesenchymalnego. Jest rzeczą niemożliwą, o czym świadczą zresztą badania nad odradzaniem, ażeby z nabłonka jam surowicznych mogła powstawać tkanka o charakterze tkanki łącznej. Pozatem nikt nie notuje w obrazach drobnowidowych ciał wolnych znamion, charakterystycznych dla ziarniny. Przypuszczenie Hoch'e'go jest więc nie do przyjęcia.

O pochodzeniu zapalnej kory ciał wolnych mówi też w jedynej dotychczas pracy polskiej o ciałach wolnych w jamie otrzewnej Turkiewiczówna. Za punkt wyjścia do tego przypuszczenia posłużyło jej znalezienie w jednym przypadku cieniutkiej warstwy włóknika, leżącej pomiędzy korą i jądrem. Snuje ona proces powstawania ciał wolnych jak następuje:

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przed oderwaniem się przydatka sieciowego szypułka, łącząca go z otrzewną, staje się coraz cieńszą i że wskutek tego odżywianie się tkanki tłuszczowej, zamkniętej w przydatku, jest upośledzone do tego stopnia, że grozić jej zaczyna martwica. Wiemy dalej, że we wszystkich przypadkach, kiedy pod błonami surowiczymi powstaje jakieś ognisko martwicze lub do błony surowiczej zbliża się sprawa zapalna, która może ją zniszczyć, pokrywa się ona wysiękiem włóknikowym, ulegającym powoli organizacji. Widzimy to, np. na opłucnej przy zawałach płuca, na otrzewnej nad obumierającymi nowotworami, na żołądku przy wrzodzie okrągłym i t. d. Przypuścić więc łatwo, że i tu otrzewna, pokrywająca ścianę przydatka, w którym tkanka tłuszczowa zaczyna obumierać lub grozi jej martwica, pokrywa się wysiękiem włóknikowym. Jeżeli dalej przydatek nie został oderwany, to wysięk ten zaczyna ulegać organizacji, przyczem, rozumie się, zostaje on w wielu miejscach przez tkankę ziarninową przerośnięty. Tkanka ta może wyrosnąć na zewnątrz

warstwy włóknika, co gdzieindziej jest zresztą zjawiskiem stałym.

Ta właśnie tkanka ziarninowa stanowi zapoczątkowanie kory. Z chwilą, kiedy powstała ona na powierzchni przydatka, może ona oderwać się i ciało wolne będzie się już rozwijać dalej i rosnać w rzeczywistości tego słowa znaczeniu. Zapoczątkowana bowiem tkanka ziarninowa, a w dalszym ciągu rozwoju tkanka włóknista i bliznowata znajdzie zupełnie wystarczający materiał odżywczy w cieczy jamy otrzewnej. Rośnie więc ona stale na powierzchni ciała wolnego, odrywając się od zewnątrz i przekształcając się w tkankę bliznowatą. Odżywianie to jest niewątpliwie bardzo upośledzone, czem tłumaczy się, że powierzchowne warstwy kory żyją, głębsze zaś ulegają martwicy.

Kora ciała wolnego więc zapoczątkowała się, według nas, na przydatku sieciowym żywym, a wzrasta na jądrze martwym. Wzrost zaś ciała wolnego jest stały i porównać da się ze sztuczną hodowlą tkanki łącznej w płynie surowicznym.“

Nasuują się pytania. Poza dostrzeżoną w jednym przypadku warstwą włóknika jakież inne cechy stanu zapalnego przytacza autorka na potwierdzenie swego przypuszczenia? Odpowiedź jest na to jedna — żadnych. Czy znamy przykłady nieograniczonego wzrostu ziarniny? Nie. Skąd tkanka zapalna — ziarnina — włada tak nieograniczoną siłą wzrostu, utraciwszy łączność z macierzą? Ta ostatnia okoliczność o tem właśnie świadczy, że tkanka kory ciała wolnego posiada samodzielność taką, jaką ma istotna tkanka nowotworowa. Możemy więc przypuścić, że w założeniu powstawania ciał wolnych leży rzeczywiście moment charakterystyczny dla nowotworów wogóle, a mianowicie obecność zawiązku o zupełnej samodzielności i niezależności od organizmu, co mu ułatwia wzrost nawet wtedy, gdy nie jest odżywiany przez naczynia. Potrafi on żyć pasorzytniczo i czerpać potrzebne mu soki odżywcze bezpośrednio z otoczenia.

Na podstawie wyluszczonego rozumowania poglądu na powstawanie ciał wolnych jako na sprawę *sui generis* nowotworową wydaje nam się jako jedyny do przyjęcia.

Wiadomości bieżące.

Wyszedł z druku pierwszy numer nowego dwumiesięcznika p. t. „Przegląd Dentystyczny“, wydawanego w Warszawie pod redakcją d-ra L. Brennejsena. Pismo to, przeznaczone, jak świadczy tytuł, specjalnie dla stomatologów i dentystów, stanowi niejako dalszy ciąg wydawnictwa, podjętego w swoim czasie przez ś. p. d-ra Bolesława Dzierżawskiego i prowadzonego z dużym nakładem pracy i kosztów

przez lat kilka w warunkach o wiele cięższych od dzisiejszych. Życzymy obecnym wydawcom, aby praca przez nich podjęta była owocna, i aby zdołali pobudzić większy niż dotychczas ruch naukowy wśród liczego grona specjalistów w zawodzie dentystycznym.

— Prof. Edward Loth otrzymał tytuł profesora zwyczajnego i podjął ponownie wykłady

i zajęcia praktyczne z zakresu anatomji opisowej człowieka w Uniwersytecie Warszawskim.

— Do pism codziennych rozesłano jednobrzmiący komunikat o utworzeniu w Warszawie Polskiej Akademji Lekarskiej. Pierwszy skład jej stanowi 27 członków, z wyboru lekarzy-członków Akademji Nauk w Krakowie. Przewodniczącym został profesor Bądryński.

Wydawnictwo Akademji, poświęcone pracom z zakresu nauk lekarskich ścisłych, ma zapewnioną pomoc materjalną Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Żalować należy, że w sprawie Akademji Lekarskiej Polskiej nie odwoływano się uprzednio o zdanie do żadnej z naszych dawnych instytucji lekarskich naukowych ani społecznych, w szczególności nie zwrócono się nawet do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Pozwolimy sobie wyrazić powątpiewanie, czy budowa instytucji tego rodzaju odpowiada dojrzałej potrzebie społecznej wobec skromnych rozmiarów obecnych naszej pracy w zakresie nauk lekarskich ścisłych.

Życzymy gorąco, aby nowa Akademia nie pozostała instytucją li tylko dekoracyjną i by stała się czynnikiem żywszej działalności naukowo-lekarskiej i jej syntezy.

Komitet Lekarski Francusko-Polski przekształcił się obecnie na Tow. Polsko-Francuskie, które ma za zadanie nawiązanie ścisłych stosunków

naukowych i zawodowych pomiędzy lekarzami francuskimi i polskimi.

W tym celu Towarzystwo urządza zebrania naukowe i zjazdy lekarzy francuskich i polskich, organizuje bibliotekę z dzieł lekarskich francuskich i polskich, ułatwia umieszczanie prac lekarskich polskich w czasopismach francuskich i prenumeratę pism francuskich.

Towarzystwo dąży do założenia pisma lekarskiego w języku francuskim, przeznaczonego do ogłaszania prac lekarskich polskich i rozpowszechniania ich w kołach lekarskich francuskich.

Siedzibą Towarzystwa Lekarskiego Polsko-Francuskiego jest Warszawa, Widok 23, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich.

Lekarze, pragnący należeć do Towarzystwa, powinni być przedstawieni przez 2 członków Towarzystwa. Ich kandydatura podlega głosowaniu na najbliższym posiedzeniu Komitetu Centralnego.

Komitety Lekarskie Francusko-Polskie na prowincji organizują się autonomicznie w myśl statutu, który otrzymają od Towarzystwa w Warszawie.

Komitety prowincjonalne, pragnące należeć do Towarzystwa, powinny zgłosić do siedziby Towarzystwa w Warszawie deklarację, podpisaną przez 10 członków komitetu i podać listę imienną i adresy członków komitetu.

NEKROLOGJA.

W dni 30 grudnia r. z. zmarł w Radzyminie na tyfus plamisty

Dr. Eugenjusz Kloc

przeżywszy lat 54. Ś. p. Kloc mieszkał w Radzyminie z górą lat 20, za czasów rosyjskich był lekarzem powiatowym, ostatnio zaś lekarzem miejskim i szpitalnym. Był to człowiek dobry, uczynny i bardzo wrażliwy na nędzę ludzką. To też zjednał sobie serca wszystkich mieszkańców Radzymina i okolicy. Bez przesady rzecz można, że niechętnych dla siebie nie miał. W stosunkach koleżeńskich Kloc był bez zarzutu, zasad etyki lekarskiej przestrzegał z całą ścisłością. Podczas inwazji bolszewickiej, w czasie ciężkich walk z barbarzyńcami, wytrwał na stanowisku i nieraz pod kulami opatrywał rannych.

Cześć pamięci zacnego kolegi!

Ludwik Wiśniewski (z Jadowa).

Nadesłane.

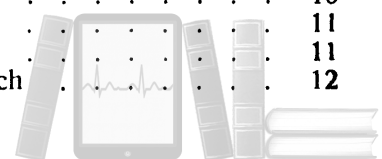
1. L. Zembruski. Powstawanie i profilaktyka odmrożeń w wojsku (odb. z Lek. Wojsk.) 2. A. Chełmoński. O gruźlicy podczas wojny i walce z tą klęską (odb. z Lek. Wojsk.) 3. S. Sterling-Okuniewski. Przyczynek do epidemjo-

logji grypy hiszpańskiej (odb. z Biuletynu Min. Zdr. Publ.) Wł. Janowski. Kilka uwag w sprawie etiologii dyzenterji (odb. z Lek. Wojsk.) 5. Leon Wachholz. Szpitale krakowskie 1220—1920. T. I. Kraków 1921.

TREŚĆ NUMERU.

	strona
Dr. Henryk Nusbaum. Filozofja i logika medycyny	1
Dr. Ludwik Paszkiewicz. O powstawaniu ciał wolnych w jamach surowicznych i stanowisku ich w klasyfikacji anatomiczno-patologicznej	7

	strona
Wiadomości bieżące	10
Nekrologja	11
Nadesłane	11
Statystyka chorób zakaźnych	12



Czterokołowy parowy aparatus dezynfekcyjny

Drobner - Kraków

Sp. z o. p.

dla miast i miasteczek. M. 46.000.

Adres telegr.: Drobneruniwers.

Lekarz-specjalista

chorób skórnych i wenerycznych

z dużą praktyką w jednym z największych miast Wielkopolski **pragnie odstąpić** praktykę i nowocześnie urządony gabinet lekarski (najnowsze narzędzia, maszyny elektryczne i t. d.) Ewent. odstąpi przyległe mieszkanie 8 pokojowe z modnym urządzeniem. Oferty pod „Dr. X” do Biura ogłoszeń. Tow. Akc. „Reklama Polska”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 6.

KONKURS.

Magistrat m. Zgierza ogłasza niniejszym konkurs na posady:

1. lekarza szpitala miejskiego, składającego się z oddziału dla chorób wewnętrznych i zewnętrznych i chorób zakaźnych,
2. lekarza szkolnego, który miałby za zadanie stworzyć opiekę higieniczno-lekarską nad 3000 dziećmi w 55 kompletach szkół powszechnych w Zgierzu.

Warunki płacy podług umowy. Lekarze — specjaliści mają pierwszeństwo. Oferty składać należy do 20 lutego r. b. do Magistratu m. Zgierza.

KONKURS.

Wojewódzki Urząd Zdrowia w Lublinie ogłasza konkurs na posadę **lekarza sądowego** w m. Lublinie, do której przywiązane są pobory urzędnika państwowego VI-go stopnia służbowego.

Stanowisko lekarza sądowego objąć może jedynie obywatel Państwa Polskiego, posiadający dyplom lekarski jednego z uniwersytetów krajowych lub dyplom zagraniczny w Państwie Polskiem nostryfikowany.

Wymagana jest znajomość teoretyczna i praktyczna medycyny sądowej. W braku kandydatów, wymaganiu temu odpowiadających, przewiduje się możliwość wysłania kandydata na studia specjalne w zakresie medycyny sądowej.

Przed dniem 15 lutego 1921 r. kandydaci złożyć winni w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia w Lublinie (ul. Kapucyńska Nr. 1) podanie, opłacone stemplem w ilości 10 marek i po 2 marki od każdego załącznika, oraz dokumenty następujące:

1. metrykę urodzenia,
2. dowód nieograniczonego posiadania praw obywatelskich oraz zawodowych,
3. dyplom lekarski lub jego uwierzytelniony odpis,
4. krótkie curriculum vitae, zwłaszcza z uwzględnieniem pracy zawodowej,
5. świadectwo z odbycia studjów specjalnych w zakresie medycyny sądowej lub zobowiązanie do odbycia tych studjów w miejscu i czasie przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego wskazanych.

Taeniin „Motor“

kapsułki przeciwko
soliterowi poleca

Warsz. Tow. Akc. „Motor“

Warszawa, Marszałkowska 23.

Haemorol „Motor“

czopki przeciw guzom krwawym
(hemoroidom) oraz krwotokom z tychże poleca

Warsz. Tow. Akc. „Motor“

Warszawa, Marszałkowska 23.

DO PP. LEKARZY.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie podaje do wiadomości pp. Lekarzy, że ankieta w sprawie nieobsadzonych posad lekarskich wykazała na terenie Rzeczypospolitej około 300 wolnych miejsc.

Obecnie Urząd rozpoczął akcję obsadzania wakujących posad i prosi wszystkich pp. Lekarzy, mogących w danej chwili lub w niedalekiej przyszłości w miarę demobilizacji objąć odpowiednie stanowiska, by zechcieli osobiście lub listownie zwrócić się do Urzędu, który niezwłocznie udzieli wszelkich bliższych informacji i ułatwi porozumienie się z instytucją, poszukującą lekarza.

Przy Urzędzie funkcjonuje stale fachowa komisja, wyłoniona z przedstawicieli, Polskiego Towarzystwa Lekarzy Kresowych.

Pośrednictwo bezpłatne.

**Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie.
Plac Warecki 8, telef. 232-16.**

Firma egzystuje
od 1819 r.

Alfons Mann

Firma egzystuje
od 1819 r.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

Warszawa — Plac Małachowskiego 2 (róg Traugutta).

Poleca: wszelkie narzędzia chirurgiczne i ginekologiczne, przybory i aparaty lekarskie i pomoce lecznicze.

Wykonywa zamówienia podług modeli i rysunków.

Warsz. Tow. Akc. „MOTOR“ niniejszem zawiadamia WW PP. Doktorów, iż

„MOTOFER“

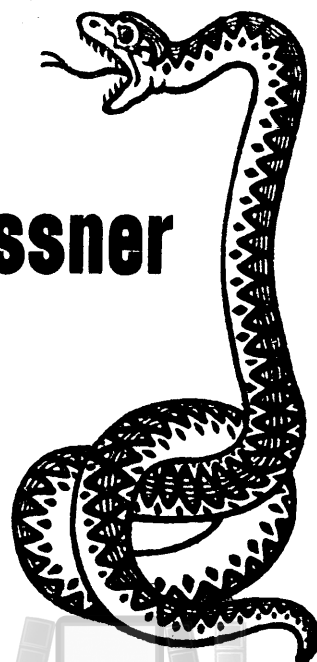
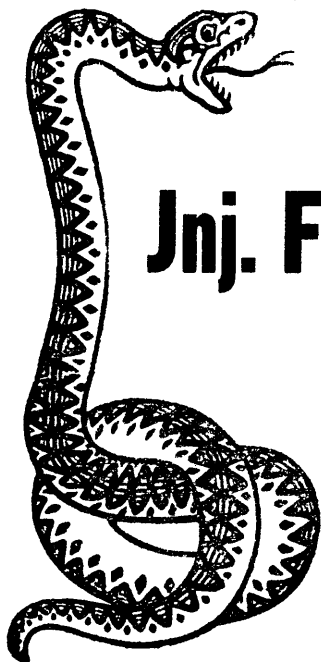
jest zmienioną nazwą dla wyrabianego przez nas od wielu lat, a cieszącego się wielkim uznaniem pp. lekarzy i publiczności preparatu pod nazwą „Motor“.

Tinctura Ferri comp. modo Ati  **ti „Motor“**

Zmieniliśmy nazwę dla odróżnienia od pojawiających się w ostatnim czasie konkurencyjnych preparatów.

Wyrabiamy: MOTOFER — c. ARSENO.

*D. Wainwright
— Paweł 482-0*



Jnj. FERROFAG I, II, III Gessner

(żelazo, arsen, fosfor)

POLECA

Apteka Mag. Farm. Jana Gessnera

dawniej E. GESSNER

w WARSZAWIE

ALEJE JEROZOLIMSKIE 25.

UWAGA Literatura na żądanie — gratis i fr. neo.

W łodzi „Towarzystwo Drukarsko-Wydawnicze”, Łódź, Piotrkowska 11. — Telefon 220.

Dr. Med. B. Landauwznowił
przyjęcia w**SAN REMO**

via Vittorio Emanuele 30.

(latem w
Montecatini)Firma egzystuje
od 1819 r.**Alfons Mann**Firma egzystuje
od 1819 r.**FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH**

Warszawa — Plac Małachowskiego 2 (róg Traugutta).

Poleca: wszelkie narzędzia chirurgiczne i ginekologiczne, przybory i aparaty lekarskie i pomoce lecznicze

Wykonywa zamówienia podług modeli i rysunków.

Dr. med. ALEKSANDER SIMONordynuje jak dawniej w **Wiesbaden**
(okupacja Francuska) ul. Taunus № 16.
Sezon kuracyjny w ciągu całego roku.**TERESA ILIŃSKA** masażystka wykwalifikowanawykonywa masaż i gimnastykę leczniczą
ul. Kopernika 16 m. 17 telefon 286-49.**SILV-OZON**
„MOTOR”w płynie i w proszku
do przygotowania kąpeli balsamicznych
poleca własnego wyrobu
WARSZ. TOW. AKC „MOTOR”
Marszałkowska 23.**SALMET „MOTOR”**

(Balsam Methylii Salicylici comp.)

Używa się w artrytyzmie, reumatyzmie
i nerwobólach

poleca własnego wyrobu

Warszawskie Tow. Akc. „Motor”**TRICALCINE**

(Trójwapnian)

Uwapnianie (Rekalcyfikacja)organizmu może być osiągnięte w sposób
pewny i praktyczny tylko
przez**Trykalcynę**Gruźlica płuc i kości. Krzywica. Zoł-
zy. Niestrawność z powodu nadmiaru
kwasów. (Dyspepsia acida). Ogólne
wycieńczenie.Rekonwalescencja po chorobach dróg od-
dechowych, i złamaniach kości.Laboratoire des „Produits Scientia“ 10, rue Fromentin
Paris.

Oddział dla Polski M. SIGALIN: Królewska 31.

PP. Lekarzom na żądanie wysyłamy próbki

HIPOLIT AMBER**Skład narzędzi chirurgicznych**Warszawa, Marszałkowska 139, wprost bramy,
1-sze piętro. Telef. 230-23.

poleca po cenach przystępnych:

wszelkie narzędzia lekarskie, strzykawki, igły do strzyka-
wek i chirurg., termometry i t. p.

Reperacja i odnawianie tychże.

Naprawa strzykawek Rekord.

Reprezentacja na Król. Polskie fabryki artykułów dla ce-
łów med. R. Graf & Co. Norymberga.**Katgut z najlepszych i zdrowych kłosek w motkach
i kłębках.****Lecznica w Smukale****pod Bydgoszczą****ZAKŁAD** dla piersiowo chorych kobiet i dzieci,
uroczo położony, pomieścić może 200 pacjentek,
otwarty cały rok,własność Towarzystwa ku zwalczaniu gruźlicy, z siedzibą
w Poznaniu.**Adres:** Dr. Czajkowski Lecznica w Smukale pod By-
dgoszczą. **Stacja** Bydgoskiej kolei powiatowej Smu-
kała.



**TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO**

d. **Magister Klawe, S. A.**
22 24, UL. KAROLKOWA, WARSZAWA.

CHLOROCALCOL KLAWE 10%

sol. sterilis. pro inject.

INTRAVENOSA.

Rozczyn wodny 10% chlorku wapniowego w zastrzykiwaniu dożylnym jest, jak dowiodły badania kliniczne ostatnich czasów, niemal najlepszym lekiem, powstrzymującym krwotoki wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim płucne, kiszkowe i maciczne.

Oddaje również znakomite usługi w czerwonce i biegunkach ostrych.

Rozczyn ten przyrządzony jest w laboratorjach Towarzystwa Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego dawniej Mag. Klawe, z najczystszo krystalicznego chlorku wapniowego i wyjałowiony w 120° C. w ampułkach po 5 i 10 ctm³.

Zwraca się uwagę na konieczność zastrzykiwania leku **wyłącznie do żył**, gdyż zastrzykiwanie podskórne sprowadza niepożądane zaburzenia miejscowe i bóle.

Dawki: 1—3 razy dziennie **dożylnie** 5—10 ctm³.

Opakowanie: pudełka po 6 ampułek, pojemności każda 5 lub 10 ctm³.

ZAKŁADY CHEMICZNE

„LAOKOON“

Spółka z ogr. cdp.

we LWOWIE.

Spółka z ogr. odp.

Fabryka chemiczna
LAOKOON—Lwów

III. Międzynarodowa wystawa farmaceutyczna Wiedeń 1913:
Dyplom honorowy — Medal złoty.

Fabryka farmaceutyczna
KRONED—Wiedeń

Preparaty:

Galeniczne—Chemiczne—Naukowe i płyny mianowane—Organozwierzęce—Dezynfekcyjne—Kosmetyczne—Weterynaryjne.

Polecamy pierwszorzędnej jakości preparaty fizjologiczne i klinicznie zbadane, uznane przez pierwszorzędne powagi lekarskie, polskie i zagraniczne:

Wszelkie wstrzykiwania podskórne, zbadane na jałowość przez dyr. Instytutu bakterjologicznego prof. Kuczerę i polecane przez Towarzystwo lekarzy lwowskich.

Absolutna pewność jałowości.

NEO-ALKARSODYLUM

ALKARSODYLUM { w ampułkach à 1 ccm. pudełko 10

GLICARSODYL I, II, III. { fiolek.

NOVASTESINUM

GLICEROFOSFAT w ziarenkach, pudełko 100 gr.

JODLYSIN 4% pepton jodu w roztworze na peptonie naszej fabrykacji, skład stały.

KOLA granulata i KOLA pastylki.

PIPERAZIN efferv. (słoik 100 gr.) zawiera 5% czystej piperazyny.

PEPTOFERLYSIN, org. związek żelaza 1% przez nas otrzymany najbogatszy preparat żelaza rozszczepia się w alkalicznej treści jelita i nie wymaga djety, idealny w użyciu, flakon 40 gr.

ARSOFERLYSIN organiczne połączenie żelaza i arsenu w postaci kropeł.

OPAGEN opii agentia alcaoloida—pastylki à 0,01 alcaoloidów opium i iniekcje a 0,02.

STROPHANTUS pastylki à 0,001 strofantyny; stały skład.

Organozwierzęce preparaty:

MAMMID pastylki à 0,30. { preparaty z wymion.

MAMMID iniekcje à 2 ccm. { preparaty z jader.

OVARID pastylki à 0,90, preparat z jajników.

HYPOPHYSID iniekcje, preparat z przysadki mózgowej.

NA ŻĄDANIE LITERATURA.

Upraszamy przy ordynacji wyraźnie stosować formułkę: *Fabricationis „Laokoon“*.
Żądać we wszystkich aptekach i nie przyjmować mniej wartościowych preparatów

